

Warszawa, 29.11.2021

Ks. dr hab. Artur Wysocki, prof. UKSW

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. lic. Tomasza Pieca
pt. *Anty-konsumpcjonizm w perspektywie katolickiej nauki społecznej*

promotor: ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer, prof. UŚ

dziedzina: nauk teologicznych, dyscyplina: nauki teologiczne

W przedstawionej do recenzji dysertacji Doktorant podjął zagadnienie związane z dominującymi procesami społecznymi i kulturowymi w otaczającej nas rzeczywistości – „nas”, to znaczy zwłaszcza w szeroko rozumianym świecie Zachodu. Dokonał on analizy zarówno zjawiska konsumpcjonizmu, jak i swoistej odpowiedzi na niego w postaci antykonsumpcjonizmu oraz przeprowadził ich ocenę w perspektywie katolickiej nauki społecznej (KNS) wraz z podjęciem próby zaprezentowania, na bazie istniejących dokumentów i opracowań, pewnej pozytywnej propozycji wobec wskazanych słabości tych nurtów. Jest to opracowanie pokazujące te zjawiska bardzo kompleksowo, z różnych perspektyw, odwołujące się do bardzo szerokiego spektrum badaczy tych zagadnień. Z perspektywy KNS należy wskazać na istotny i kluczowy wymiar moralnej refleksji poczyniony przez Autora, który wpisuje się w pełni w poszukiwania teologii moralnej w sferze społecznej. Ta moralna refleksja, zgodnie z metodologią KNS, podparta została bardzo solidną analizą z odwołaniem do nauk szczegółowych, zwłaszcza socjologii, ekonomii, politologii oraz psychologii.

Konsumpcjonizm nazaczył mentalność i postawy wielu ludzi kręgu kulturowego Zachodu już od dłuższego czasu, a antykonsumpcjonizm, który, jak podkreśla Autor, jest również związany z konsumpcjonizmem, będąc jego swoistym epifenomenem, wydaje się właśnie w obecnym czasie nabierać największego impetu. Kierujący tymi procesami ekonomizm stał się swego rodzaju „współczesnym cielcem”, któremu oddaje się hołd, uważa się go za jedyne nienaruszalne prawo rządzące światem, którego żaden racjonalny człowiek nie może naruszyć. Konsumpcja, czy to związana z konsumpcjonizmem czy antykonsumpcjonizmem, staje w centrum zainteresowania, pochłania większość czasu i środków. Procesy te wskazują zatem na istotne przewartościowanie kształtowanej przez wieki

hierarchii wartości, które znajduje coraz większe odzwierciedlenie w postawach ludzi i strukturach społecznych.

Aby docenić wkład pracy mgr. lic. Tomasza Pieca, należy podkreślić, że dotychczas brak jest szerszych i kompleksowo ujmujących te problemy opracowań z zakresu katolickiej nauki społecznej, a także brak na razie takowego dokumentu ze strony Magisterium Kościoła. Autor wykorzystuje oczywiście i czyni wiele odniesień do dokumentów Kościoła katolickiego, a także do prac specjalistów z katolickiej nauki społecznej i trzeba dodać, że jest ich całkiem sporo. Może nawet jeszcze w większym stopniu, na poziomie analizy, należy docenić wykorzystanie opracowań bardzo wielu autorów z zakresu nauk szczegółowych, traktujących o tych zagadnieniach z punktu widzenia socjologii, ekonomii czy psychologii. Autor stosuje liczne odwołania do literatury przedmiotu (w tym literatury obcojęzycznej), pokazując jej znajomość, połączoną ze zrozumieniem zagadnień.

Uporządkowanie wykorzystanych materiałów, powiązane z koncepcją pracy i jej celami, zostało rozplanowane na cztery rozdziały, którym towarzyszy wstęp, zakończenie i bibliografia. Pierwszy z nich precyzuje podstawowe pojęcia takie jak potrzeby ludzkie i związana z nimi konsumpcja oraz omawia etapy procesu konsumpcji. Drugi rozdział zawiera omówienie rozwoju konsumpcjonizmu, prób jego skonceptualizowania oraz opis rozchwiania przez niego potrzeb ludzkich. Kolejny rozdział traktuje o próbach odpowiedzi na konsumpcjonizm, ujętych pod pojęciem antykonsumpcjonizmu, etapach jego rozwoju i rodzajach. Te trzy rozdziały stanowią część analityczno-opisową, która jest przedmiotem oceny moralnej w perspektywie zasad i wartości KNS w rozdziale czwartym. W końcowej części, w oparciu o dokonaną ocenę, rozdział ten zawiera również pewne propozycje, wytyczne do działania zgodne z duchem KNS. Struktura pracy jest przejrzysta i logiczna, odpowiadająca w pełni metodologii katolickiej nauki społecznej. Należy docenić również przejrzyste zaprezentowany wstęp i zakończenie pracy, świadczące o dobrym opanowaniu metodologii pracy naukowej.

Poza głównym celem pracy, Autor zamieścił dziewięć celów szczegółowych, które zostały zasadniczo zrealizowane, choć można do realizacji niektórych z nich mieć pewne zastrzeżenia. Główny cel wydaje się osiągnięty, a zatem pracę jako całość można uznać za dobrze zrealizowany projekt naukowy. Podkreślając pozytywny odbiór rozprawy i oceniając ją wysoko, nie będę chwalił wszystkich jej pozytywnych aspektów, a pozwolę sobie skoncentrować na pewnych uwagach i sugestiach, które, mam nadzieję, zostaną rozważone, a

choć część z nich uwzględniona przy jej publikacji (co oczywiście sugeruję). Uwagi te połączę z odniesieniem do niektórych celów szczegółowych pracy.

Pierwszy z nich dotyczył **uporządkowania terminologii** na gruncie nauk szczegółowych i KNS. W tym przypadku można było oczekiwać podstawowej systematyzacji w pierwszym rozdziale pracy, co chyba później stanowi pewien problem. Poszczególne terminy są doprecyzowywane w kolejnych rozdziałach i chyba nie wszystkie jednak na gruncie KNS (w czwartym rozdziale). Pojęcie konsumeryzmu pojawia się wielokrotnie w pierwszym rozdziale w innym znaczeniu (zaznaczone w przypisie, s. 40-41) niż w trzecim (szersze omówienie). Ponadto pojawia się w innym punkcie tego rozdziału (s. 70), w którym również odsyła się „dalej”, bez wyjaśnienia go. Z kolei pod koniec trzeciego rozdziału pojawia się znowu cytata (z G. Kołodki) utożsamiający konsumeryzm z konsumpcjonizmem (i bez komentarza; por. s. 263).

Punkt 3.2.1 określony został jako „Dekonsumpcja jako przejaw antykonsumpcji” (s. 209). Na stronie 207, we wprowadzeniu do punktu 3.2, pojęcia te traktowane są jak synonimy, a zatem wygląda to dziwnie. Jaka jest między nimi relacja – nie ustalone. Może „jako przejaw antykonsumpcjonizmu” (zachowania jako przejaw ideologii)?

Następnie dwa dziwne/„koślawe” pojęcia, które przyznam, że według mnie nie najlepiej brzmią w języku polskim, ale to nie jest zarzut wobec Doktoranta, a raczej wobec tłumacza jednego z dzieł G. Ritzera (w nawiązaniu do M. Webera): umagicznienie i odmagicznienie. W przypadku odniesienia do myśli M. Webera w literaturze socjologicznej przeważa, przyjęło się lepiej, pojęcie „zaczarowania” i „odczarowania” rzeczywistości i sądzę, że, w bardziej bezpośrednim odniesieniu do Webera, lepiej je stosować.

Jeszcze jedna uwaga przy tym celu dotyczącym terminologii, gdyż wspomniane zostały tu również **potrzeby**, choć tylko w kontekście wyjaśnienia pojęcia. Ich wyjaśnienie, podziały, analiza związana z konsumpcjonizmem itd., zajmuje jednak dużo miejsca. Zważywszy na charakter pracy – z perspektywy KNS, trochę dziwi brak uwzględnienia jakiegokolwiek koncepcji potrzeb, w której uwzględniona byłaby potrzeba Boga, czy szerzej – odniesienia do transcendencji. Oczywiście, w ostatnim rozdziale mowa jest o Bogu, ale w pierwszym rozdziale mającym przedstawić możliwie obiektywny stan potrzeb i procesu konsumpcji wydaje się, że jest to brak. Można tu chociażby podać coraz lepiej znaną także w Polsce socjolog Margaret Archer (przynajmniej już trzy książki przetłumaczone, nie licząc

innych tekstów, a Doktorant zna dobrze język angielski). Daje to dobrą podstawę do ukazania jak ta potrzeba zostaje zapoznana w konsumpcjonizmie i często w antykonsumpcjonizmie.

Z opisem potrzeb wiąże się jeszcze inny problem, nie wiem czy uda się go stosunkowo „bezboleśnie” usunąć, związany z opisami wpływu konsumpcjonizmu na modyfikowanie potrzeb znajdującymi się w rozdziale drugim (punkt 2.2). Problem polega na bardzo nieproporcjonalnej długości analizy zamieszczonej przy poszczególnych potrzebach, wynikającej zapewne z tego, co udało się znaleźć w literaturze przedmiotu, a nie ze znaczenia potrzeb i rzeczywiście problemów z ich modyfikacją w kulturze konsumpcji. Nie będę wchodził w szczegóły (m.in. odesłanie dalej, które też nie jest satysfakcjonujące), ale jeszcze zwrócę uwagę na jedną z potrzeb: potrzebę przynależności (2.2.3), która została opisana na 12 stronach podczas, gdy szacunku (2.2.4) i samorealizacji (2.2.5) w kilku zdaniach (ok. pół strony). W tej potrzebie przynależności z kolei została opisana w zasadzie tylko potrzeba miłości, która jest oczywiście bardzo ważna, zwłaszcza w perspektywie KNS, ale jednak zbyt zawęży kwestię przynależności, a wydaje się, że można by tu dodać wiele interesujących zagadnień.

W ramach celu drugiego Doktorant dokonał prezentacji stosunku **trzech wybranych nurtów myśli społecznej** do zjawisk konsumpcjonizmu i antykonsumpcjonizmu (rozdz. 2, punkty 2.1.2.1-2.1.2.3). Są to nurty: postmarksistowski, mocno krytykujący czy wręcz demonizujący wolny rynek, postveblenowski, podkreślający dążenie do budowania pozycji społecznej i postweberowski, związany z racjonalizacją działań i dążeniem do maksymalnej ich efektywności, a także wykorzystujący proces ponownego „zaczarowania” rzeczywistości. Najslabiej wygląda tu pierwszy nurt, a wiąże się to z faktem, że na sześciu (chyba) głównych badaczy przywoływanych w tym punkcie, tylko jeden jest *sensu stricto* postmarksistą. Autor starał się wybrnąć z tego pokazując, że postmoderniści to w zasadzie postmarksiści (s. 102, przypis 256), ale to jednak mało przekonujące: różnice między tymi nurtami, tak jak między marksizmem a modernizmem są zasadnicze. Fakt, że niektórzy postmarksiści (czy może nawet marksiści) stali się postmodernistami oraz, że niektórzy odwołują się do Marksa czy marksizmu jest niewystarczający dla takiej klasyfikacji: odwołanie może mieć różny charakter i wymiar. Inaczej, prawie każdego naukowca można by przypisać do dowolnego nurtu, jeśli się do niego odwołuje. Nie ulega wątpliwości, że w krytyce wolnego rynku jest jednak pewna zbieżność i może wystarczyłaby pewna modyfikacja tytułu tego punktu? Na świadomość trudności z tym związanej wskazuje również zapis znajdujący się w celu na s. 13: „myśl postmarksistowska – postmodernistyczna”. Brak perspektywy psychologicznej w tym

wyliczeniu został zapowiedziany, choć też można zauważyć, że w innych miejscach Autor odwołuje się do niej.

W przypadku czwartego celu dotyczącego **genezy zjawiska antykonsumpcjonizmu** pierwszy problem stanowi tak szczegółowe jego rozpisanie. W zasadzie można to uznać za pewne streszczenie pojawiających się w zamieszczonym materiale (cytatach) idei, zwłaszcza w rozdziale 3. Wydaje się, że nie można wskazać żadnej części tego rozdziału, która by rozwijała poszczególne podcele (najbardziej podpunkt 3.3.1 o narodzinach antykonsumpcjonizmu). Ponadto należy tu dodać kwestię punktu 4.3 „Poszukiwanie przyczyn pojawienia się zjawiska antykonsumpcjonizmu” (od s. 293), który Doktorant łączy zapewne z celem siódmym. Jest to dość długi punkt mający charakter opisowy, który odpowiada jednak bardziej poprzednim rozdziałom. Wydaje się, że najlepiej pasuje do rozdziału trzeciego i właśnie celu czwartego. Na koniec tego punktu można znaleźć trochę dłuższe wyliczenie przyczyn narodzin tej ideologii, które też stanowi podobne „streszczenie” (s. 306-307). Zasadniczo w przywoływanych fragmentach nie ma nic wyróżniającego w stosunku do rozdziałów 2-3 (poza faktem, że są to najczęściej osoby zajmujące się KNS).

W tym miejscu trzeba podnieść też problem **rozmieszczenia wykorzystanego materiału**. Jest on obfity, co, jak podkreślałem, pokazuje znajomość literatury i zagadnienia, Autor stosuje też liczne cytowania. Praca ma dobrą strukturę, ale, wydaje się, że Doktorant chciał za bardzo wszystko „zmieścić” w pracy, powstawić wszystkie „ładne” cytaty. Powoduje to, że czasami sam wywód staje się mało przejrzysty, zwłaszcza gdy cytaty łączą elementy dotyczące różnych rozdziałów (i niektóre mogłyby się pojawić prawie w każdym z nich). Lepsze byłoby wówczas samo odwołanie do konkretnej uwagi z tekstu, a nie przywoływanie całego cytatu, aby uniknąć nakładania się różnych treści. Ponadto, zwłaszcza w trzech pierwszych rozdziałach można odnaleźć wiele podziałów, wyliczeń, klasyfikacji zaczerpniętych z literatury, zamieszczonych *in extenso*, różniących się i zarazem bez głębszej analizy. Mogą one być punktem wyjścia do analizy, bądź przedmiotem porównań, których niekiedy brakuje.

Cele piąty i szósty związane z „rozpoznaniem **na polu socjologii/ekonomii**” mają swoje odzwierciedlenie w rozdziale drugim i trzecim, ale uwaga dotyczy samego sformułowania, gdyż społeczne skutki, oddziaływanie to nie to samo, co „na polu socjologii”. W przypadku ekonomii może to mniejszy problem ze względu na dwuznaczność pojęcia (gospodarka i nauka).

Konfrontacja postulatów i praktyki antykonsumpcjonizmu z **zasadami i wartościami KNS** określona w celu ósmym nie budzi większych zastrzeżeń, choć i tu poczynię pewne uwagi. Pierwsza dotyczy zasady zrównoważonego rozwoju. Sądzę, że trzeba zaznaczyć jednak, że inny jest jej status w KNS, niż takich zasad jak: personalizm, pomocniczość, dobro wspólne czy solidarność. Nie pojawia się ona jeszcze w oficjalnych dokumentach NSK: to prawda, że papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* bardzo wiele uwagi poświęca koncepcji zrównoważonego rozwoju, pokazując też jej wspólne linie z NSK, ale nie określa zrównoważonego rozwoju jako zasady NSK. Promuje natomiast koncepcję ekologii integralnej jako rozwinięcia koncepcji rozwoju integralnego.

Najmniej satysfakcjonujące wydają się rozważania zawarte przy zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr, choć wydaje się, że jest ona ważna w tym kontekście. Natomiast zawarte treści (niewiele), dotyczące głównie kwestii poszanowania własności prywatnej i wolności, można by równie dobrze włączyć do zasady pomocniczości. Przy okazji zasad jeszcze jedna uwaga dotycząca sformułowania znajdującego się na s. 308: „Zasady, które wyewoluowały na gruncie nauczania społecznego Kościoła można sprowadzić do kilku najważniejszych: zasady dobra wspólnego, zasady solidarności oraz zasady pomocniczości” – nie da się „sprowadzić” wszystkich, nawet najważniejszych zasad do tych trzech („kilku”). A w następnym zdaniu, że fundamentem jest zasada personalizmu...

Postawione **tezy i ich weryfikacje** można uznać za właściwe – nie będę wchodził w szczegóły, natomiast wydaje się wskazane zasugerowanie przemyślenia pewnego przesunięcia akcentów, które dotyczy tez, ale również różnych sformułowań pojawiających się w całej pracy. Mianowicie chodzi o klasyfikowanie antykonsumpcjonizmu jako rodzaju konsumpcjonizmu. Oczywiście, że można odnaleźć takie ujęcia w literaturze i zapewne u wielu autorów – Doktorant przywołuje odpowiednie źródła. Taka klasyfikacja jest też „chwytliwa” poprzez swój paradoksalny charakter, przypominający zestawienia oksymoroniczne. Jednakże w wyjaśnieniu istoty związku Doktorant (zapewne też za innymi autorami) wskazuje na fakt, że antykonsumpcja staje się, podobnie jak konsumpcja, napędzana przez grę rynkową czy raczej ekonomizm i o takim spojrzeniu należy tu więcej mówić. Mechanizmy rynkowe są bowiem narzędziem, które można w różny sposób i różnym zakresie wykorzystywać (czy dawać im oddziaływać). Zależy to od podmiotu – człowieka czy grupy ludzi, a zatem kluczowe są ich decyzje i postawa moralna, tak ważna z perspektywy KNS. Ekonomizm wskazuje na niewłaściwe wykorzystanie mechanizmów rynkowych,

niewzględniające tego kim jest człowiek i jakie są jego relacje z innymi i całym otoczeniem. Chodzi o podkreślenie błędu związanego ze wspomnianym na początku „złotym cielcem”.

Przejdę teraz do uwag dotyczących **estetyki pracy, kwestii językowych i „technicznego” przygotowania pracy**. Praca została przygotowana bardzo dobrze pod względem technicznym, ubogacona zamieszczonymi tabelami i wykresami. Ponadto w tej dość obszernej pracy znajduje się niewiele usterek w postaci literówek czy błędów interpunkcyjnych, choć czasami można je dostrzec. Sformułowania zdań są najczęściej właściwe i przejrzyste, choć również można podać tu przykłady niezbyt jasnych sformułowań, a czasami może jakiegoś przeoczenia. Podaje tylko pewne przykłady, gdyż nie ma miejsca na takie wyliczanie:

- s. 16: „pozostaje dziś niedefiniowalna” – raczej „niezdefiniowana”, zwłaszcza „dziś”
- s. 32 Epikur – powinien być przypis (źródło bądź opracowanie);
- s. 89 „Elementami wspólnymi definicji będzie podkreślenie...” → „Elementem wspólnym ... jest podkreślenie”
- s. 121 utożsamienie Marksa (już nawet nie postmarksizmu) z postmodernizmem
- s. 145 „rezolutne zarządzanie zasobami finansowymi” – brzmi interesująco, zwłaszcza w odniesieniu do starszych pokoleń (zakładam, że mogę nie rozumieć);
- s. 156 „tożsamej tematyce” – raczej „też/tej samej tematyce”;
- s. 158 „niezaspokojenie potrzeby miłości jest najbardziej frustrowane” – raczej „frustrujące”;
- s. 262 z szacunkiem dla G. Kołodki, ale sformułowanie niewłaściwe: „współczesna ekonomia stara się coraz bardziej przypodobać zasadom podanym przez polskiego ekonomistę”;
- s. 284 stwierdzenie w stosunku papieża Franciszka (w oparciu o do treść FT): „kwestionuje priorytetową i pierwotną rolę prawa własności prywatnej”, podczas gdy sam Autor przy zasadach stwierdza, że prawo własności, choć jest bardzo ważne, ma charakter wtórny, np. wobec PPD (s. 322 „Zasadzie tej należy podporządkować prawo własności prywatnej”);
- s. 285 „bezpośrednie odniesienia dotyczące odpowiedzialnego działania względem środowiska naturalnego można umiejscowić już we wczesnych latach sześćdziesiątych XX

wieku” – przyznam, że nie znam takich bezpośrednich odniesień do kwestii ekologicznych „we wczesnych latach sześćdziesiątych” (wczesnych latach siedemdziesiątych już tak);

s. 292 „Kolejny zarzut (...) w kierunku retoryki NSK” – nie bardzo widzę ten zarzut w tym akapicie, a po wtóre takie stwierdzenie nie pasuje do tego punktu;

s. 316 „Zasada solidarności ujęta w ramy miłości i solidarności...”

s. 335 „ekonomia integralna” papieża Franciszka – zapewne chodzi o „ekologię integralną”;

Wszystkie te krytyczne uwagi, a czasem wyrażone wątpliwości, nie powinni jednak przesłaniać dużej i solidnej pracy koncepcyjnej oraz pracy związanej ze zredagowaniem materiału i przedstawieniem własnej argumentacji. Opracowanie to stanowi bez wątpienia rzeczywisty wkład w badania katolickiej nauki społecznej i należy pogratulować zarówno jej Autorowi, jak i Promotorowi. Tak szerokie i kompleksowe opracowanie ważnego społecznie zagadnienia z zaprezentowaniem również wskazań do realizacji stanowi istotną pomoc nie tylko w lepszym zdiagnozowaniu opisywanych zjawisk, ale również w wyznaczaniu działań do pokonywania ich destrukcyjnego wpływu na człowieka oraz jego relacje z Bogiem, samym sobą, z drugim człowiekiem i środowiskiem.

Konkludując, przygotowana rozprawa spełnia warunki określone w Ustawie o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnoszę zatem o dopuszczenia mgr. lic. Tomasza Pieca do dalszego etapu postępowania o nadanie stopnia doktora.

ks. Artur Wysocki